

Jacek Neumann

Człowiek jako "wyznacznik" duszpasterstwa w encyklikach społecznych Jana Pawła II

Studia Theologica Varsaviensia 41/2, 169-178

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JACEK NEUMANN

CZŁOWIEK JAKO „WYZNACZNIK” DUSZPASTERSTWA W ENCYKLIKACH SPOŁECZNYCH JANA PAWŁA II

Jan Paweł II w swoich encyklikach społecznych: *Laborem exercens* (14. IX. 1981) o pracy ludzkiej, *Sollicitudo rei socialis* (30. XII. 1987) o aktualnych problemach rozwoju ludzkości i narodów, *Centesimus annus* (1. V. 1991) o uwydatnieniu żywotności zasad sformułowanych przez Leona XIII w *Rerum novarum*, precyzuje cały depozyt wiary Kościoła na temat człowieka i jego godności nadając tej kwestii bliskość osobistą i realizm. Skarbiec myśli religijnej Papieża przejawia się tutaj jako niezwykle i inspirujące ubogacenie idei doczesnych i świeckich na temat człowieka. Są to: humanistyczny charakter obrazu Boga, personalizizm wizji człowieka, społeczność jako komunია osób, świętość małżeństwa i rodziny, świat jako dar Boży i wspólnota darów międzyludzkich, ekumenizm ogólnoludzki, cywilizacja życia przeciwko cywilizacji śmierci, prymat kultury duchowej nad techniką, osoby nad rzeczą, pracy nad towarem, absolutny sens prawdy, dobra i piękna, prymat miłości społecznej nad sprawiedliwością, nauka o pokoju. Na tej płaszczyźnie rozwoju ludzkości – zdaniem Papieża – w duchu miłości Bożej i ludzkiej, człowiek ma możliwość odkrycia na nowo swoich wartości i zachować swoją godność (por. SRS 27.46). Współczesny bowiem człowiek jest istotą niezmiernie ubogą, zagubioną, żyjącą w zawieszeniu między niezdolnością stawiania czoła teraźniejszości a lękiem przed przyszłością, istotą dręczoną egoizmem i słabościami natury (por. CA 13.16). Człowiek nie potrafi już postrzegać samego siebie jako kogoś „przedziwnie odmiennego” od innych ziemskich stworzeń. Często uznaje, że jest on tylko jedną z wielu istot żyjących, organizmem, który – w najlepszym razie – osiągnął bardzo wysoki stopień rozwoju. Zamknięty w ciasnym kręgu swojej fizycznej natury, staje się w pewien sposób „rzeczą” i przestaje rozumieć „transcendentny” charakter swego istnienia (por. LE 7). Dlatego nie traktuje on już życia jako wspaniałego Bożego daru, który został powierzony jego odpowiedzialności, aby go strzegł z miłością i „czcił” jako „świętą” rzeczywistość.

W rezultacie, stając w obliczu życia, które się rodzi i życia, które umiera, człowiek nie potrafi już zadać sobie pytania o najbardziej autentyczny sens swego ist-

nienia i nie jest zdolny przyjąć w sposób prawdziwie wolny te przełomowe momenty swego „bycia”. Interesuje go tylko „działanie” i dlatego stara się wykorzystywać wszelkie zdobyte techniki, aby programować i kontrolować narodziny i śmierć, rozciągając na nimi swoje panowanie (por. SRS 26). Te pierwotne doświadczenia, które powinny być „przeżywane”, stają się wówczas niejako „rzeczami”, nad którymi człowiek rości sobie prawo do ich „posiadania” lub „odrzućcia”. Nie dziwi zresztą przy tym fakt, że gdy raz wykluczy się odniesienie do Boga, znaczenie wszystkich rzeczy ulega głębokiemu zniekształceniu, a samą naturę sprowadzoną do roli „materiału” poddaje się manipulacjom.

Do tego zdaje się prowadzić swoisty racjonalizm techniczno – naukowy, dominujący we współczesnej kulturze, odrzucający ideę prawdy o stworzeniu czy też Bożego zamysłu wobec życia, który trzeba uszanować. W rzeczywistości, żyjąc tak „jakby Stwórca nie istniał”, człowiek zatracza nie tylko tajemnicę Boga, ale również tajemnicę świata i swego istnienia (por. SRS 36-38). Osłabienie więzi z Bogiem i z drugim człowiekiem prowadzi nieuchronnie do materializmu praktycznego, co sprzyja rozpowszechnianiu się indywidualizmowi, utylitaryzmu i hedonizmu. W ten sposób wartości odnoszące się do „być” zostają zastąpione przez wartości związane z „mieć” (por. SRS 28). Jedynym celem, który bierze się wtedy pod uwagę, jest własny dobrobyt materialny, a na tym oparta tzw. „jakość życia” jest interpretowana najczęściej lub wyłącznie w kategoriach wydajności ekonomicznej, nieuporządkowanego konsumpcjonizmu, atrakcji i przyjemności czerpanych z życia fizycznego, zapominając o głębszych – duchowych i religijnych – wymiarach egzystencji.

Obok wielu istniejących niepokojów Kościoła o dzisiejszego człowieka, w myślach Jana Pawła II można odczytać także jego znamienity optymizm, pozytywne dostrzeżenie osiągnięć współczesności, wiarę w możliwości człowieka, który jest zdolny poznać prawdę o Bogu i żyć zgodnie z nią, rozemnać dobro i je wybrać. Dla niego istotą chrześcijańskiego optymizmu jest fakt, że Bóg stworzył człowieka do miłości (por. LE 4). Chociaż w tzw. „normalnym świecie” coraz głośniejszą rolę gra miłość, którą sprowadza się najczęściej do zmiennej sfery prywatnych doznań, to Papież wciąż powtarza, że każdy człowiek *odpowiadając na wezwanie Boga uświadamia sobie swą transcendentną godność* (CA 13) i odbudowuje swe przekonanie, że jest stworzony do miłości na wzór Boży. I w tym tkwi siła Kościoła, która jest „kluczem” do zrozumienia istoty najgłębszych potrzeb człowieka. W pedagogii, jaką stosuje Bóg wobec człowieka, Duch Święty ustawicznie wzbogaca łaskami ludzką duszę. Tak uposażony darami wiary, nadziei i miłości człowiek, gdy zaufa Bożej Opatrzności, może z powodzeniem rozwijać w sobie inne cnoty chrześcijańskie, jak cierpliwość, ufność woli Bożej, miłość bliźniego, pobożność, roztropność, radość życia, miłość ojczyzny itp. Bóg, przenikający nawet ludzkie myśli i będący „światłem” na ludzkiej drodze do wieczności czuwa nad człowiekiem, by

ten był godnym Jego nieba. Stąd obowiązek, by znać swego Boga i zachowywać Jego przykazania, szczerze żałować za grzechy, miłować bliźniego, mieć czyste sumienie i nikomu nie czynić krzywdy (por. SRS 36; LE 9.27).

Jan Paweł II słowem i swoim życiem przepowiada *odę* samego Boga na cześć człowieka. Pragnie on, by w geście Boga – Człowieka u stóp człowieka, każdy zobaczył w samym sobie najgłębszą rację swej wielkości i zarazem powód do własnego „zdumienia” na samym sobą, „zdumienia” mierzonego „zdumieniem” Boga – Stwórcy, Ojca ludzkości i „zdumieniem” Boga – Odkupiciela, Zbawiciela człowieka. Dla Papieża Chrystus jest prawdziwą nowością, przerastającą oczekiwania ludzi i pozostanie nią zawsze przez wszystkie kolejne epoki dziejów (por. SRS 1.8.30; LE, 24.29). Wcielenie Syna Bożego i zbawienie, jakiego dokonał Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie, są zatem właściwym kryterium oceny rzeczywistości i wszelkich zamysłów, które mają zapewnić człowiekowi życie coraz bardziej ludzkie. Życie, którym Bóg obdarza człowieka, jest więc czymś więcej niż tylko istnieniem w czasie. Jest dążeniem ku pełni życia. Bóg stworzył człowieka jako istotę rozumną, zdolną Go naśladować, wzorującą się na Jego cnocie, spragnioną niebiańskich łask. *Bóg wstąpił z całą całkowicie bezinteresowną inicjatywą, by dotrzeć do ludzkości i zbawić* (FR 7).

Jan Paweł II w swoich encyklikach społecznych w sposób znamienity akcentuje wolność, która ma swą najpełniejszą wartość tylko w wymiarze prawdy. W sytuacji pustki w dziedzinie wartości, gdy w sferze moralnej panują chaos i zamęt – wolność umiera, człowiek z wolnego staje się niewolnikiem instynktów, namiętności czy pseudowartości. Nadto człowiek nigdy nie cieszył się tak wielką wolnością jak dzisiaj. Kontroluje bowiem on czas i przestrzeń, zarządza nimi według własnego upodobania. Staje więc przed ludzkością zasadniczy problem: Jak rozporządzać wolnością? Ku jakim wartościom się kierować, by podejmować nowe wyzwania? Im większa wolność, tym większe wyzwanie i większe możliwości wyboru dobra lub zła, a to jest zarazem podstawowy problem człowieka współczesnego (por. CA 47).

Wolność, czyli zdolność do wyboru dobra, rozwija się wówczas, gdy człowiek wzrasta duchowo, gdy utrzymuje żywą więź z Bogiem poprzez wiarę, gdy podejmuje uczynki miłości, przez co stawia opór skłonnościom do zła. Wolność jest więc tam, gdzie człowiek świadomie, pod wpływem współdziałania rozumu i woli, wybiera dobro; rozum je rozpoznaje, a wola je akceptuje (por. LE 4). Dlatego Ojciec św. tak zdecydowanie opowiada się za wolnością oświeconą i otwartą na wyższe wartości etyczne i religijne, ugruntowaną przez trwałe i silne wspomaganie sprawiedliwości przez łaskę.

Papież naucza, że bez Chrystusa człowiek nie pozna siebie w całej pełni, nie będzie wiedział do końca kim jest i dokąd zdąży. Bez więzi bowiem z Chrystusem

wszystko traci właściwy sens, zacierają się granice między dobrem a złem. Dlatego tak odważnie i stanowczo woła Papież o ludzi głębokiej wiary i prawego sumienia, ludzi ukształtowanych na Ewangelii i społecznej nauce Kościoła, ludzi, dla których sprawy Boskie są najważniejszymi, ludzi, którzy posiadają umiejętność dokonywania wyborów zgodnych z Bożymi przykazaniem i Ewangelią, ludzi jako odważnych i odpowiedzialnych chrześcijan uczestniczących we wszystkich sektorach życia społecznego i narodowego, nie lękających się przeszkód i przeciwności (por. CA 53.54).

By odbudować i stworzyć nowy solidarny i sprawiedliwy świat, naznaczony Bożą miłością, do której – zdaniem Papieża – dąży przebaczenie i sprawiedliwość, potrzeba odnowionego zrywu ewangelizacyjnego, który winien obejmować różne sfery społeczeństwa: kulturę, sztukę, politykę, ekonomię, środki społecznego komunikowania się, zdrowie, sport, itp. W imię nowej ewangelizacji trzeba przepowiadać miłość Boga, który stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo i odkupił go w Chrystusie. Bóg wymaga przywrócenia sprawiedliwości i przebaczenia jako podstawowej reguły wszelkich relacji międzyludzkich, a kluczem takiego podejścia do cywilizacji i historii jest dla Papieża Chrystus – ośrodek i cel całej ludzkiej historii (por. GS 10; CA 5.25.29.30).

Tajemnica przyszłości świata rozdartego dziś wojnami i podziałami społecznymi, ekonomicznymi, politycznymi i historycznymi, leży w przebaczeniu i miłości. Teraźniejszość potrzebuje Boga, by poznać podstawową prawdę o człowieku i jego godności jako dziecka Bożego (por. LE 4.6.9.11.13; CA 2.11.13.17).

Człowiek jest pierwszą wartością i pierwszą drogą Kościoła. To samo adresuje Papież do każdego narodu i państwa – człowiek jest pierwszą wartością. Człowiek jest najważniejszy! (por. LE 18.22). Jest to niezwykle ważna lekcja w czasach przemian i filozoficznego indywidualizmu nastawionego na zysk i konsumpcję. Nie tylko potrzebne są deklaratywne prawa człowieka, ale konieczny jest szacunek dla człowieka, dla jego możliwości i wysiłków, konieczna jest rzeczywista troska o człowieka – każdego człowieka (por. LE 23.27).

Osoba i dzieło zbawcze Chrystusa oraz odpowiedź człowieka na miłość Boga objawioną w tajemnicy Wcielenia, stanowią zasadnicze przesłanie Jana Pawła II (por. CA 53). Spoglądając w przyszłość, Ojciec Święty głosi ludziom i narodom, że Jezus Chrystus jest jedynym Zbawicielem człowieka „wczoraj, dziś i na wieki”, że jest nadzieją ludzkości także w trzecim tysiącleciu. Dlatego Bóg posłał swego Syna, aby człowiek się przekonał o tym, czym pragnie go Bóg obdarzyć w wieczności i żeby człowiek wsparty łaską miał moc wypełnić tajemniczy zamysł Bożej miłości (por. LE 1).

Zamiast miłości, w ludzkich sercach panuje niestety nienawiść, egoizm, pycha, obojętność, czyli te postawy, które przeciwstawiają się miłości. Cały postęp nauki

i techniki, jeżeli nie jest złączony z postępowaniem moralnym, z postępowaniem w miłości, bardzo łatwo obraca się przeciw człowiekowi: czyż dzięki zdobyciom nauki i techniki wojny nie stały bardziej okrutne, niesprawiedliwości bardziej wyrafinowane, ucisk i wyzyskiwanie człowieka bardziej wykalkulowane, zagrożenie życia bardziej groźne?

Tylko miłość jest twórcza. Nienawiść zaś, egoizm i pycha niszczą i mogą się przyczynić jedynie do tego, że wspaniałe zdobycze nauki i techniki dostarczą coraz to nowych środków do coraz to okrutniejszych zbrodni.

Cywilizacja pokoju nie jest możliwa, jeżeli brakuje miłości. Bez miłości nie jest też możliwa nawet sprawiedliwość (por. SRS 33). Nie jest możliwe uszanowanie praw innych. Bez miłości nie można kształtować solidnych rodzin radujących się nowym życiem, tworzących dobro społeczeństwa. Bez miłości nie można owocnie rozwijać powołania do kapłaństwa lub do życia konsekrowanego. Bez postępu w miłości nie można tworzyć prawdziwego dobra ludzkości. Na „kryzys cywilizacji” trzeba odpowiedzieć „cywilizacją miłości”, opartą na uniwersalnych warunkach pokoju, solidarności, sprawiedliwości i wolności, które znajdują pełne urzeczywistnienie w Chrystusie.

Szacunek dla człowieka – owoc żywej wiary, miłości i chrześcijańskiej kultury staje dzisiaj przed ludzkością jako wielkie zadanie (por. CA 11.54). Gdyby uszanowany był człowiek, nie dochodziłaby do głosu kultura śmierci, przemocy i bezlitosnej konkurencji. Nie byłoby plagi seksualizmu, która niszczy miłość. Nie byłoby tyłu zagubionych młodych ludzi sięgających po alkohol i narkotyki. Nie byłoby eutanazji i odrzucenia osób starszych, chorych, niepełnosprawnych.

Jeżeli człowiek będzie uszanowany, jeżeli będzie kierował się sumieniem w rodzinie, w pracy, w życiu społecznym i państwowym – poprawi się byt człowieka. Aby to osiągnąć, potrzeba wiary w bezwarunkową godność każdego człowieka, której gwarantem jest Jezus Chrystus, Zbawiciel człowieka, żyjący w Kościele. Dlatego – zdaniem Papieża – potrzeba nowego stylu myślenia, prawego wychowania, właściwego kształtowania świadomości młodych. Nakłaniając chrześcijan do kształtowania prawidłowego myślenia o człowieku upomina się on znacząco o człowieka i jego rzeczywistą godność. Uważa on, że ratunkiem dla ludzkości jest wierzyć w Boskie pochodzenie człowieka (por. CA 11).

Wielokrotnie Jan Paweł II przypomina, że troska o ochronę godności człowieka jest zasadą wiodącą, z której czerpie się inspirację, i gdy wspólne dobro stanowi najważniejszy cel dążeń, zostają położone mocne i trwałe fundamenty pod budowę pokoju. Kiedy natomiast prawa człowieka są lekceważone lub deptane i gdy wbrew zasadom sprawiedliwości interesy partykularne stawia się wyżej niż dobro wspólne, wówczas zasiane zostaje ziarno nieuchronnej destabilizacji, buntu, przemocy (por. CA 54.55).

Pierwszym wśród praw człowieka jest fundamentalne prawo do życia (por. LE 18). Życie ludzkie jest święte i nienaruszalne od momentu poczęcia aż do naturalnego kresu, a Boże przykazanie „nie zabijaj” wyznacza granicę, której nigdy nie wolno przekraczać. To prawo do życia jako nienaruszalne skłania do dokonania wyboru pozytywnego – wyboru życia. Rozwój kultury kierującej się tą zasadą obejmuje wszystkie dziedziny życia i zapewnia ochronę ludzkiej godności w każdej sytuacji. Badania naukowe mają zatem służyć dobru człowieka i na każdym etapie musi im towarzyszyć wnikliwa refleksja etyczna, która znajdzie swój wyraz w stosowanych przepisach prawnych, strzegących nienaruszalność życia ludzkiego.

Opowiedzieć się za życiem, znaczy także odrzucić wszelkie formy przemocy: przejawy nędzy i głodu, które nękają tak wielu ludzi, konflikty zbrojne, zbrodniczy handel narkotykami i przemyt broni, bezmyślne niszczenie środowiska naturalnego. Papież w swym nauczaniu społecznym uzasadnia, że we wszystkich okolicznościach należy zabezpieczyć prawo do życia stosownymi gwarancjami prawnymi i politycznymi, bowiem nie wolno lekceważyć żadnego wykroczenia przeciw prawu do życia i przeciw godności każdej poszczególniej osoby (por. SRS 31-33).

Życie zawsze jest dobrem (por. LE 18). Człowiek jest powołany, aby zrozumieć głęboką motywację tego intuicyjnego przeświadczenia, które jest też faktem poznawalnym doświadczalnie. „Dlaczego życie jest dobrem?”. To pytanie pojawia się w całej Biblii i już na pierwszych stronach znajdują trafną i zdumiewającą odpowiedź. Życie, które Bóg daje człowiekowi jest inne i odrębne od życia wszelkich innych stworzeń żyjących. Chociaż człowiek jest spokrewniony z „prochem ziemi” (por. Rdz 2,7; 3,19; Hi 34,15), to jednak jest w świecie objawieniem Boga, znakiem Jego obecności, śladem Jego chwały (por. Rdz 1,26-27; Ps 8,6). Człowiek żyjący jest chwałą Bożą i zostaje obdarzony najwyższą godnością, która jest zakorzeniona w wewnętrznej więzi łączącej go ze Stwórcą; jaśnieje w nim odblask rzeczywistości samego Boga.

Potwierdza się w ten sposób prymat człowieka nad rzeczami, które są mu podporządkowane i powierzone jego odpowiedzialności, podczas gdy on sam pod żadnym pozorem nie może być zniewolony przez swoich bliźnich i jakby zredukowany do rzędu rzeczy.

Papież w swoich encyklikach społecznych akcentuje wyraźnie, że życie ofiarowane przez Boga człowiekowi jest darem, dzięki któremu Bóg udziela coś z siebie stworzeniu: nie tylko panowanie człowieka nad światem, ale także wyposażenie go w jemu tylko właściwe władze duchowe, takie jak rozum, rozeznanie dobra i zła, wolna wola. Dlatego dla człowieka wierność Bogu jest gwarancją wierności samemu sobie, a tym samym gwarancją pełnej realizacji własnego programu życiowego (por. CA 55).

Ojciec Święty mówi, że *drogą Kościoła jest człowiek* (CA 53). Trzeba to dobrze zrozumieć. Czym jest człowiek jako *droga Kościoła*? Z pewnością nie jest on „in-

strumentem”, którym Kościół chciałby się posłużyć. Jest on natomiast „miejscem”, w którym dokonuje się zbawienie przez posługę Kościoła jako sakramentu zbawienia. Człowiek współczesny, zanurzony w świecie bogactw lub pogrążony w nędzy wynikającej z niesprawiedliwego kształtu życia społecznego, szuka autentycznych wartości, jest otwarty na bogactwa duchowe, na wszystko to, co jest ponad nim. Najkrócej mówiąc, pragnie odnaleźć ślady obecności Boga. A najlepszym przewodnikiem w tym poszukiwaniu Boga jest prawe sumienie.

Następnie człowiek ma swój wymiar społeczny. Na tym poziomie życia społecznego najlepiej wyraża się godność osoby ludzkiej – z natury otwartej na innych. Jak nauki humanistyczne pozwalają dostrzec i szanować nienaruszalną godność każdego człowieka, tak nauka społeczna Kościoła stawia sobie za cel obronę tej godności na płaszczyźnie życia społecznego, a później międzynarodowego. Ten nurt myśli rozwija Papież w swoim wielkim nauczaniu społecznym, wielkim ze względu na treść i formę. Wyływa to z faktu, że Ojciec Święty bardzo jasno widzi rzeczywistość ziemską. Bez lęku staje zarówno pośród wielkich rzesz ludzi rozradowanych, bądź pośród udręczonych niepowodzeniami w życiu społecznym, jak i przed reprezentantami różnych narodów w organizacjach o charakterze światowym.

Człowieka trzeba znać przez jak najdalej idące uczestnictwo w świecie człowieczym. Znać każde z jego doświadczeń, ale równocześnie znać tę wielką sytuację, w jakiej on się znajduje w różnych miejscach świata, zmieniającą się pod względem ekonomicznym, politycznym, społecznym, kulturowym i cywilizacyjnym.

Zarówno ewangelizacja jak i działalność polityczno – administracyjna jest służbą człowiekowi (por. CA 10.44.52; SRS 45). Jeśli jest prawdą, że ewangelizacja i działalność polityczno – administracyjna, zarówno w swoich celach, jak i środkach, nie pokrywają się wzajemnie, to jednocześnie jest oczywiste, że mogą i powinny spotkać się one w dążeniu do wypełnienia idei wspólnej dla obu misji jaką jest służba człowiekowi. Jan Paweł II określa więc człowieka jako *drogę Kościoła*. Człowiek powinien też być zawsze *drogą* dla wszelkiej działalności politycznej i administracyjnej. Ojciec Święty podkreśla w tym konieczność podejmowania działań zgodnie ze słuszną hierarchią. Pierwszeństwo powinny mieć wszelkie działania na rzecz ludzi znajdujących się w trudnej sytuacji (por. LE 2.8). Stopień zainteresowania najbardziej potrzebującym wyznacza wartość funkcjonowania struktur publicznych w służbie dla dobra społeczeństwa, a głęboka odnowa życia społecznego winna stanowić pozytywny przełom w życiu jednostek i całych społeczeństw.

Każdy z ludzi ma swoją osobową godność, ma prawa tej godności odpowiadające. W imię tej godności słusznie wszyscy dążą do tego, aby być nie tylko przedmiotem działania władzy, instytucji życia państwowego, ale być podmiotem. A być podmiotem to znaczy uczestniczyć w stanowieniu o „pospolitej rzeczy” wszystkich ludzi (por. CA 54.55).

Doświadczenie miłości Bożej każe chrześcijaninowi stawać się żywym darem i otwierać się na przyjęcie braci zgodnie z logiką służby i wspólnoty dóbr. Ogromne są obszary, na których Kościół w ciągu stuleci dawał słowem i czynem świadectwo miłości Boga Ojca. Także dzisiaj otwierają się przed człowiekiem rozległe dziedziny, w których miłość Boża powinna być obecna poprzez działanie chrześcijan. Nowe rodzaje ubóstwa i wszelkie problemy, które nękają wielu ludzi, czekają na konkretne i trafne rozwiązania. Należy zatem zadbać o to, aby dzięki trosce Kościoła człowiek samotny, zepchnięty na margines społeczeństwa, cierpiący głód i przemoc, pozbawiony nadziei, mógł zaznać dobroci Boga, który od początku świata pamięta o każdym człowieku udzielając mu swego błogosławieństwa.

Wielu jest ubogich, którzy nie mogą korzystać z materialnych owoców postępu. Na świecie nadal istnieją przejawy nędzy, które muszą wstrząsnąć sumieniami chrześcijan i przypomnieć im o pilnym obowiązku przeciwdziałania, zarówno indywidualnego, jak i na płaszczyźnie międzynarodowej (por. LE 1.17.18; SRS 39).

Jan Paweł II koncentruje się zawsze na istocie sprawy nawiązując wprost do Ewangelii, co czyni go dzisiaj najbardziej wiarygodnym świadkiem Ewangelii. Stanowczo broni on zasad moralnych, woła w obronie życia, broni prawdy o godności człowieka i rodziny. Wskazuje on, że w dzisiejszych czasach potrzeba przede wszystkim odzyskać wrażliwość na Boga i uznać Jego panowanie nad stworzeniem i nad historią. To z kolei stanie się początkiem rewizji, jakiej każdy powinien poddać – z głębokim przekonaniem i troską – swoje myśli i swoje decyzje, dążąc do pełni nadprzyrodzonej miłości.

Papież wskazuje, że formacja świadomości człowieka winna zawsze być uważna i otwarta na problemy, które stawia dzisiejsze społeczeństwo. Ma być ona zdolna do tworzenia takiej kultury politycznej, która działa zawsze i w każdej sytuacji dla dobra wspólnego i w obronie wartości kultury, która potrafiłaby wyjść na nowo od życia ludzkiego. Jest to potrzeba szczególnie nagląca w chwili obecnej, gdy „kultura śmierci” tak agresywnie atakuje „kulturę życia” i często wydaje się nad nią przeważać (por. EV 21.22).

Jan Paweł II przedkłada człowiekowi naszych czasów przewidziany w planie Bożym ideał człowieczeństwa, a wskazując na chrześcijaństwo i wiarę widzi w nich dopełnienie i uwieńczenie ludzkiej osobowości. Nadto związanie się z Chrystusem rozszerza i podnosi dążenia człowieka. Od czasów bowiem Wcieleńia Syna Bożego nie ma już możliwości oddzielenia Boga od człowieka, który jest podstawową drogą Kościoła. To nie jest żaden antropocentryzm, ale „rewolucja”, którą sprawia Miłość. To właśnie Bóg – Miłość stworzył człowieka, stwarza go na nowo przez krzyż, mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Ta sama Miłość ciągle na nowo czyni go godnym Siebie. Ojciec św. trafnie ukazuje charyzmat właściwego stosunku do Chrystusa, a dopiero przez Chrystusa do człowieka. Kościół

musi więc patrzeć tak na człowieka, jak na niego patrzy Bóg. To znaczy, że człowieka trzeba kochać dla niego samego. To znaczy, że każdy człowiek we wszystkich sytuacjach swojego życia jest przedmiotem miłości Boga i Jego troski.

W tę wielką „sprawę”, jaką jest człowiek, Jan Paweł II zaangażował się w taki sposób, w jaki może się zaangażować człowiek, to znaczy przez słowo i przez działanie. On sam jest nieustraszonym rzecznikiem człowieka oraz jego nienaruszalnych praw w życiu osobistym, rodzinnym, społecznym i narodowym (por. CA 13; LE 17).

Nauczanie społeczne poczynając od początków dziejów Kościoła zawsze nadało kształt życiu wiernych. Prawdziwe jest stwierdzenie z *Sollicitudo rei socialis*, że *nauczanie i szerzenie doktryny społecznej stanowi część misji ewangelizacyjnej Kościoła* (n. 41). Nauczanie społeczne nie jest jedynie zwykłym, czysto ludzkim dodatkiem do Ewangelii – jakkolwiek spójnym z nią i jej wiernym – dotyczącym życia społecznego, ale jest rozwinięciem orędzia, które samo w sobie jest ewangeliczne.

Wielki wymóg etyczny postawiony jest całej ludzkości, a w niej przede wszystkim grupom rządzącym, wynikający z faktu charakteryzującego nasze czasy. Po pierwsze w historii ludzkości człowiek znalazł się w takiej sytuacji, że może pokonać głód czy nieszczęścia ekonomiczne – gospodarcze na całym świecie. Stało się to realne dzięki możliwościom techniczno – naukowym, które przyniósł XX wiek. Jednocześnie dostrzega się praktyczną niezdolność rozwiązywania strasznych problemów krajów niedorozwiniętych – głodu, zacołania – które występują nadal w ogromnej części świata (por. LE 5.7.18.26.27). W tym kontekście nie może się nie nasunąć pytanie i niepokój o charakterze metafizycznym. To skłania do zastanowienia się nad sensem, nad pochodzeniem, nad końcem naszego istnienia, a to z kolei nie może nie nabrać charakteru religijnego. I pytania te kierowane są do Kościoła, który wie, że musi i może dać odpowiedź.

Człowiek wciąż ma wnikać w tajemnicę Boga, który pozwala się pokonać przez naszą wolność. Dla chrześcijanina tym, co się liczy, jest krzyż, znak Boga pokonanego. Chrystus chcąc uszanować wolność, przyjął konsekwencje naszego złego korzystania z niej. I w tym leży dramatyczność historii, że wolność, występując przeciw sobie, może zdeterminować wszelką absurdalność, doprowadzić do zniszczenia człowieka na ziemi. Wolność ludzka rozgrywa się więc pomiędzy wiarą a rozpaczą. Przyszłością wolności ludzkiej jest *Nowe Jeruzalem*, miejsce spotkania wszystkich ludzi i narodów. Historia będzie w tym kierunku i człowiek ze swoją wolnością może przeciwstawić się tej historii, ale nigdy nie potrafi jej zatrzymać.

Przejawem chaosu moralnego jest egoizm, posługujący się manipulacją i kłamstwem. Usiłuje on usprawiedliwić aborcję i eutanazję. Przedstawia skrajny indywidualizm jako konsekwencję wolności zasługującą na pochwałę. W przestrzeni chaosu świętość i altruizm są przemilczane, wyśmiewane bądź kompromitowane. Dla-

tego kultura idąca na pomoc ludzkiemu życiu musi przede wszystkim inspirować nową porządku moralnego.

Wyrazem chaosu moralnego staje się dostrzegane obecnie wprowadzenie kultu tzw. „jakości życia” oraz stawianie tejże „jakości” ponad świętość życia. W praktyce takiej głosi się kult tężyzny fizycznej i zalet biologicznych, a lekceważy się natomiast wielkość człowieka wyrażoną w jego zmaganiach z cierpieniem i słabością fizyczną. Tymczasem świadomy swej godności człowiek nie musi uciekać od cierpienia za wszelką cenę, gdyż przykład Chrystusa uczy go odkrywać właściwy sens w cieniu krzyża (por. SRS 34). Nie wolno więc – zdaniem Papieża – bagatelizować dramatycznych zmagania z cierpieniem podejmowanych przez wielu ludzi i nie wolno zapominać, że to właśnie w ludzkim dążeniu do świętości w decydujący sposób wyraża się troska o właściwą jakość życia (por. CA 54.55). Wśród współczesnych, którzy potrafili nadać najpiękniejszą postać życiu, pojawiają się zarówno nowi męczennicy, jak i ci, którzy w zwyczajnym codziennym trudzie starali się naśladować świętość Boga, a ich pełne miłości poświęcenie stanowi zarazem wzór przywrócenia porządku w świecie wartości. Dlatego Jan Paweł II w swoich encyklikach społecznych wskazuje, by w imię miłości i służby przechodzić przez życie składając dar z samych siebie i świadcząc tym o obecności Boga pośród dramatów świata.